

Polska nie będzie już robiła Amerykanom tego, o czym mówił Sikorski u „Sowy”

13 sierpnia 2021

Opozycja skompromitowała się konsumując sukces, którego nie było. Zachowywała się groteskowo jakby stacja telewizyjna z Wiertniczej tkwiła od wieków w centrum historii a odebranie części jej udziałów miało zasadniczy wpływ na kondycję polskiej demokracji i było niemal końcem czasów.



„Decyzja Sejmu w sprawie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji jest wprost wymierzona w TVN, stanowi także bezprecedensowy atak na wolność słowa i niezawisłość mediów. Będziemy zdecydowanie i konsekwentnie bronić TVN24 i pozostałych kanałów TVN Grupa Discovery” – napisano w komunikacie zarządu TVN.

Nie obyło się bez zastraszania amerykańskimi inwestycjami i sojuszem z USA, bez dezinformacji, wyśmiewania (obawami przed narkobiznesem) i stygmatyzowania autorów ustawy. Plan puczystów, do których niespodziewanie dołączył Jarosław Gowin, był prosty: dać Amerykanom czas na rozwinięcie międzynarodowej nagonki na Zjednoczoną Prawicę. Od sześciu z górą lat nic innego targowiczantom nie przychodzi do głowy i nic innego im nie wychodzi. Po prostu są dobrzy jedynie w taktyce ulicznej i zagranicznej: „ulica i zagranica”.

Gdy dwóch głosów zabrakło do kontynuowania procedowania ustawy, która miała ograniczyć wpływy międzynarodowej oligarchii opozycja wpadła w euforię: Warner Media i Discovery zyskały – jej zdaniem – czas na organizowanie kolejnej fali nacisków. Przynajmniej na chwilę zwyciężyła

propaganda karteli. Ogłoszono już zmierzch PiS-u.

Po godzinie 21:00 losy ustawy obróciły się o 180 stopni. Języckiem u wagi okazały się podniesione za nią do góry ręce z formacji Kukiza. Trzy głosy wystarczyły, żeby zmienić bieg historii a konkretniej, żeby obóz Kaczyńskiego poszerzył pole manewru do rozmów z Amerykanami: przepchnięta przez Sejm legislacja podnosi znacząco polski status negocjacyjny. Głupi rokoszanie chcieli nam go odebrać.

Głównymi rozgrywającymi w Sejmie byli Marek Suski i Elżbieta Witek. Oboje spisali się na medal, utrzymali nerwy na wodzy.

Rozprawmy się z główną tezą przeciwników ustawy medialnej: „Żeby informacje docierające do obywateli były na rękę rządzącym”. Wystarczy wejrzeć w [statystyki udziału w rynku](#) poszczególnych koncernów skwapliwie publikowane na specjalistycznych portalach, żeby rozprawić się z tym zarzutem. Jak widzimy w pierwszej dziesiątce najbardziej opiniotwórczych mediów nie ma ani jednego prawicowego.

Druga teza przeciwników ustawy mówi, że przepisy uszczelniające nie są potrzebne, bo dotychczasowe przepisy o mediach załatwiają wszystko. Nie załatwiają.

Trzecia teza dotyczy obecności wojskowej USA w Polsce, która zostanie – rzekomo – narażona przez nową kodyfikację. Na ten temat wypowiedział się departament stanu USA. Nie ma związku między ustawą medialną a wojskowym zaangażowaniem w stanowienie bezpieczeństwa geopolitycznego w naszym regionie.

Sukcesem PiS niezależnie od wyników głosowań parlamentarnych było otwarcie dyskusji o obecności i prerogatywach zagranicznego kapitału w Polsce. Nie obyło się przy tym bez ataku na telewizję publiczną i porównań. Jedno jest prawdziwe w krytyce TVP: Jarosław Kurski nie potrafi zrobić porządnego materiału propagandowego, w którym odbiorcy nie czuliby się instrumentalizowani. Nie jest w stanie skompilować materiału z samej zawartości, tylko musi podpowiedzieć widzom jak mają

myśleć a to zraża gruboskórnością. W TVN widzom meblują w głowach podstawieni eksperci.

Manipulacje, wykonywanie wyroków cywilnej śmierci na dysydentach i wrogach politycznych, imitowanie ciała partyjnego, kreowanie rzeczywistości a nie jej relacjonowanie, walka z polskością, strojenie nas na antysemitów to grzechy główne telewizji założonej przez komunistycznych kacyków/agentów Mariusza Waltera i Andrzeja Wejcherta. Ludzie pracujący w tej telewizji są specami od manipulowania tłumami. Ich starodawna wiedza została udokumentowana w świetnej pracy lewicowego liberała, Piotra Pacewicza „Pomiędzy myślą a rzeczywistością. Rewolucja społeczna jako zjawisko psychologiczne”. TVN garściami czerpie z niej instrukcje o robieniu przewrotów. Stratedzy stacji długo zwlekali z wywlekaniem ludzi na ulice, wypatrując – jak uczy Pacewicz – „rewolucyjnego zwrotu akcji”. Moment na to przyszedł dzień przed głosowaniem sejmowym. Choć frekwencja na ulicach pozostawiała wiele do życzenia, patronat Jacka Żakowskiego i Seweryna Blumsteina – którzy cali szczęśliwi wrócili do trockistowskiego klimatu swojej młodości – wskazuje na instalowanie społecznego dowodu słuszności w szerszym kontekście. Liczyć się będą migawki w światowych mediach. Przerzedzone szeregi demonstrantów mają tylko symulować opór społeczny. Stacji judzącej na siebie Polaków niewiele chce i niewiele ją popiera. Rozdźwięk między proponowanym stanem prawnym a treściami, którymi amerykańska telewizja karmi widzów, między rzeczywistością a narzucaną przez telewizję narracją jest tak olbrzymi, że zakrawa na zorganizowaną ingerencję obcej agentury. Wywiera się presję na polski rząd. Jak w normalnie funkcjonującym państwie doszło do dezinformacji i wzbudzeniu moralnej paniki na taką skalę?



Na pobożowisku sejmowym snuły się dwie postaci.

Paweł Kukiz stał się obiektem niewybrednych obelg

prodemokratycznych demagogów, którym na co dzień z ust nie schodzą różne komunały i moralitety o tolerancji i szacunku. Tymczasem od 2015 w programie Kukiz'15 był i jest plan repolonizacji mediów. „Niedopuszczalną dla nas jest sytuacja, gdy jakiś kraj spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego może posiadać pakiet większościowy w mediach państwa UE” – tłumaczył poparcie dla pomysłu prawicy Paweł Kukiz. „We Francji maksymalny udział kapitału niefrancuskiego to 20% i nikt się tam nie burzy, że „demokracja umiera”. – napisał na „Twitterze”. U nas Amerykanie mogą posiadać 100% i w każdej chwili (jak tylko uznają to za stosowne) odsprzedać je komukolwiek – Czechom, Kolumbijczykowi, Rosji, Kanadzie – wyjaśniał przed debatą sejmową.

Jarosław Gowin stał się zaś pupilkiem nowej władzy: mediokracji. Lecz nie dajcie się zwieść mądrej, zatroskanej minie polityka. Niewolnicze zaufanie pokładane w Ameryce, które dyktuje rozwiązania oparte na wdrażaniu nierówności wobec prawa musi być tak samo głupie, co respektowanie z całą powagą zmiennych stanów świadomości kpiącego z porządku prawnego i ładu społecznego Michała Sz. pseudonim „Margot”. Afirmacja głupoty, wulgaryzmu i despotyzmu przez elity jest katalogiem o otwartym znaczeniu. Politycy, dziennikarze artyści włączając społeczeństwo w logikę, której końcowymi literami alfabetu są Himalaje absurdu (min. liczne zakazy i ograniczenia, na przykład mówienia „tata”, „mama” nie są wiele więcej warci, niż intelektualny maoistowski aktyw na czele z Cohn-Benditem. Jak dochowania wierności podstawowym zasadom fundującym porządek ustrojowy mają dotrzymać politycy, którzy bronią medialnego wehikułu unoszącego ciąg absolutnych bzdur?

Owszem, Polska wstaje z kolan, na których robiła USA to co opisywał u Sowy praktyk z Chobieline.

Jako lekturę uzupełniającą polecam mój poprzedni artykuł o TVN, który możecie przeczytać [TUTAJ](#).

Autorstwo: marcin333

Źródło: WolneMedia.net